

Incydent na granicy kazasko-chińskiej

Aleksandra Jarosiewicz

31 maja kazaskie władze poinformowały o odnalezieniu zwęglonych zwłok 14 żołnierzy w spalonej strażnicy, znajdującej się w górach przy granicy kazasko-chińskiej. Jedyny żołnierz, który przeżył (19-letni etniczny Rosjanin) został odnaleziony kilka dni później w pobliżu strażnicy w stanie szoku. Pierwszą reakcją władz było uznanie incydentu za akt terrorystyczny (ocena dokonana przez prezydenta Nursułtana Nazarbajewa następnego dnia po odnalezieniu zwłok), jednak ostateczna oficjalna wykładnia mówi o zabójstwie dokonanym przez Rosjanina „w stanie zamroczenia umysłowego”. Sprawa jest tajemnicza i trudno ocenić, co właściwie się stało, jednak wersja prezentowana przez władze (najwygodniejsza politycznie) budzi wątpliwości w samym Kazachstanie. Można wręcz mówić o kampanii w obronie żołnierza – m.in. krewni niektórych ofiar nie wierzą w winę Rosjanina, z telewizji zwolnił się prezenter wiadomości ogólnokrajowej popularnej telewizji prywatnej, deklarując, że nie chce uczestniczyć w propagandowej akcji władz.

Komentarz

- Niezależnie od tego, co zaszło na granicy, incydent ma charakter bezprecedensowy. Jeżeli był to zorganizowany atak terrorystów (czego nie można wykluczyć, ujawnione szczegóły incydentu sugerują podobieństwo do ataków terrorystów wyszkolonych w pakistańskim Waziristanie), to stanowi to olbrzymie wyzwanie dla bezpieczeństwa Kazachstanu. Z kolei, jeżeli był to atak szaleńca, to incydent przede wszystkim szkodzi wizerunkowi struktur bezpieczeństwa. W każdym przypadku to, co zaszło na granicy, budzi zaniepokojenie Chin, dla których kwestie bezpieczeństwa granic są priorytetowe w kontekście możliwości destabilizacji Sinciangu (problem separatyzmu ujdurskiego). Chiny są też zainteresowane stabilnością samego Kazachstanu jako najważniejszego partnera gospodarczego w Azji Centralnej, współpraca z którym ma również stabilizować Sinciang.
- Wydarzenia na granicy są także niepokojące, gdyż wpisują się w cały szereg incydentów z użyciem broni i ofiarami śmiertelnymi, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego roku w Kazachstanie (m.in. ataki terrorystyczne w Atyrau w październiku ub.r., likwidacja grup terrorystycznych pod Ałmaty, krwawe stłumienie strajków w Żangaözen w grudniu ub.r., oskarżenia opozycji politycznej o terroryzm w marcu br.) i dla których kontekstem są narastające napięcia społeczne. Wymienione przypadki budzą wątpliwości co do sprawności aparatu bezpieczeństwa, zaś presja ze strony społeczeństwa na aparat bezpieczeństwa i władze (niespotykana dotąd w Kazachstanie krytyka działań policji)

oraz niejasne oczekiwania ze strony rządzącej elity wobec struktur siłowych (czego wyrazem były wyroki więzienia z maja br. za „przekroczenie uprawnień” dla policjantów zaangażowanych w tłumienie protestów w Żangaözen) rodzą pytanie o poziom morale w strukturach bezpieczeństwa.

- W Kazachstanie w ostatnich miesiącach narasta także atmosfera walki z terroryzmem wykorzystywana do wewnętrznej walki politycznej. Utrzymywanie się obecnych napięć wewnątrzspołecznych w połączeniu z dotychczas demonstrowanym brakiem sprawności władz będzie zagrażać stabilności Kazachstanu – do tej pory porządek i bezpieczeństwo obywateli były głównym filarem, na którym opierał się autorytet prezydenta i rządzącej elity, a także stanowiły podstawę dotychczasowych sukcesów gospodarczych i stabilności kraju.